Nadchodzi druga fala?



Od 24. lutego wjechało do Polski i pozostało ok. 5,9 miliona obywateli Ukrainy. Z tej grupy tylko 770 tysięcy, tj. 13 proc. podjęło legalną pracę. Reszta żyje z zasiłków, na które wydano już 15,9 miliarda złotych. Z prywatnych kieszeni poszło z kolei co najmniej 10 miliardów zł – i nie uwzględnia to bezpośredniej pomocy dla Ukrainy, finansowej, w sprzęcie wojskowym, paliwach ani energii, jak również zysków nie uzyskanych przez polskie przedsiębiorstwa i gospodarstwa w związku z bezcłowym wpuszczaniem na nasz i europejski rynek produkcji ukraińskiej. Dalej, co ciekawe, liczba dzieci wśród przybyszów to zaledwie 800 tysięcy (choć wg danych ze szkół i przedszkoli – uczęszcza do nich jedynie 200 tysięcy). Tylko więc co szóstka imigrantka byłaby samotną matką, zakładając, że faktycznie przyjechały same kobiety w modelu 1+1. Jeśli z dwójką dzieci – to ledwo co dwunasta. A jeśli nawet rodziny 2+2 (bo może tatuś zwolniony od służby wojskowej) – to skąd się wzięła i co robi u nas pozostałe 4,3 miliona, czyli 73 proc. przesiedleńców?

Ukraińskie 40 procent Polski

I tak, podobnie jak w przypadku COVID-a w tym momencie prostej dyskusji na nieskomplikowanych liczbach – zaczyna się krzyk. Wtedy było to *„Czy chcecie mieć tyle trumien, co w Bergamo?!”*, a dziś *„Czy chcielibyście, żeby to wam zbombardowali domy?!”*. Cóż, jak wiemy po raporcie Amnesty International można by to zbyć odesłaniem pytającego do władz Ukrainy lokujących w tychże domach mieszkalnych z cywilami własne oddziały zbrojne,

aby **celowo** ściągnąć ostrzał. Jeszcze dokładniejsza odpowiedź brzmi jednak: A CO TO MA DO RZECZY? Wjechała do nas masa ludzi odpowiadająca mniej więcej 1/6 liczby mieszkańców naszego kraju. **W okolicach Warszawy, Wrocławia, Gdańska i Szczecina oraz na Podkarpaciu Ukraińcy stanowią obecnie do 40 proc. populacji**. Nie pracując, nie płacąc podatków, pobierając zasiłki, korzystając z ochrony zdrowia i w przeważającej większości nie będąc legendarnymi *samotnymi matkami z dziećmi*. To są fakty, o czym tu dyskutować?

W Polsce ogrzejemy ich za nasze

Najciekawsze, że podstawowe dane na temat zasiedlania Polski przez Ukraińców nie są wcale tajne. Nie zdobywa ich *konspiracyjna międzynarodówka agentów* ***Putina***, a przeciwnie – liczbami tymi chwalą się władze, podają je oficjalne publikatory. A mimo to, znów trochę podobnie jak w przypadku COVID-19, nawet zupełnie oczywiste statystyki nie budzą niczyjego zrozumienia, osłonięte odpowiednią interpretacją i komentarzami. Te skutecznie pokrywają m.in. fakt, że jesienią i zimą również na Ukrainie będzie drożej, ciemniej i zimniej. A skoro, jak zatrwożył świat **Jurij Witrenko**, szef NAFTOHAZU, trzeba będzie w nadchodzącym sezonie grzewczym obniżyć temperaturę w ukraińskich mieszkaniach do 17-18 stopni, to czemu by nie przenieść się do ciepłej i gościnnej Polski, gdzie za media płacą przesiedleńcom państwo i samorządy?

Będzie ich co najmniej 10 milionów

Dane z Ukrainy nie pozostawiają złudzeń. **Do Polski wybiera się z kolejną falą przesiedleńczą co najmniej 3 miliony ludzi, a liczba ta może spokojnie sięgnąć kolejnych 5 milionów**. I będą to przybysze w zasadniczo odmiennej od poprzedników sytuacji materialnej. Wbrew bowiem bajkom serwowanym rozczulającym się Polakom – najpierw przyjechali ci lepiej sytuowani, po prostu

przygotowani do emigracji i w ogóle nie zagrożeni, bo pochodzący przeważnie z centralnej Ukrainy, do tej pory nie objętej zresztą walkami. Tymczasem teraz wali do nas ukraińska bieda. A ta po dekadach reform i prozachodniego kursu faktycznie jest jeszcze głębsza od polskiej. Oczywiście, można by w związku z tym pocieszać, że nowoprzyjeżdżający będą nieco chętniejsi do pracy od poprzedników. Sęk w tym, że po pierwsze pracy w takich ilościach w Polsce nie ma. Po drugie – w efekcie spadłyby też płace dla polskich pracowników. A po trzecie – *pracować*? Naprawdę w to wierzycie? A po co, skoro z waszych podatków zapłacą im zasiłki, dadzą wszystko za darmo i jeszcze nie pozwolą zmarznąć? Najwyżej Polakom będzie troszkę chłodniej, nic to!

Zachód nie chce przybyszów

Inne narody uczą się szybciej, niestety. Zjednoczone Królestwo, główna obecnie siła Zachodu podtrzymująca reżim w Kijowie własnym zasobem imigracyjnym gospodaruje bardziej niż wstrzemięźliwie, najpierw nie udzielając w ogóle wiz Ukraińcom, a następnie kanalizując ich w swojej najbardziej nielubianej części – Szkocji. Szkoci, równie czuli jak Polacy na opowieści o „*obronie niepodległości*", początkowo dali się na to złapać, jednak gdy głośne stały się problemy z roszczeniowością przybyszów, nieskorych do pracy, za to chętnych do przedłużania swych darmowych pobytów u miejscowych rodzin, zaś pomoc państwowa nie nadchodziła – aż 10.000 początkowych ochotników wycofała się z programu Homes for Ukraine. To aż połowa chętnych. W efekcie mówi się już wprost o przeniesieniu 18.000 Ukraińców do obozów dla uchodźców. I nie ma zmiłuj się – wojna trwa i **nikt nie ma zamiaru tworzyć przybyszom warunków lepszych niż własnym obywatelom**. A u nas jest ich 328 razy więcej!

(Od)ruch oporu

Tak jak i z COVIDem, przesiedleńczą żabę wgotowano Polakom powoli. Nikt jakoś nie zastanawiał się ile ta wojna potrwa, jak długo trzeba (?) będzie pomagać, do kiedy przybysze u nas zostaną. Jakoś tak samo się rozumiało, że będzie *to góra kilka tygodni*. No i wyszło jak poprzednio. Tamta pandemia została z nami na dłużej, zapewne na stałe, bez szczepionek i poluzowań. I jak wtedy, z czasem ludzie zaczynają się budzić i ośmielać. Co bardziej durnowate (czyli w sumie wszystkie) medialne wrzutki na temat wiekopomności polskiej pomocy Ukrainie są szeroko wyśmiewane w internecie, a i w realu nerwy Polakom zaczynają puszczać. I trudno się dziwić. Ale jednostkowa agresja i narastająca frustracja niczego przecież nie załatwią. Nawała idzie na Polskę. Prawdziwa, nie wymyślona. Nikt przeciw niej nie postawi Polakom płotu. Musimy się obudzić.

Konrad Rękas

Zaspół naukowców z Harvardu, Oxfordu, Johns Hopkins: Szczepionki są nawet 98x gorsze niż wirus



Najnowsze badania dotyczące działania tzw. szczepionek przeciwko Covid-19 wykazały, że są one bardziej niebezpieczne, nawet o niemal 100 razy niż miałby wyrządzać rzekomy „koronawirus".

Zespół wybitnych naukowców z ośrodków badawczych m.in. Uniwersytetów Harvard, Oxford, Johns Hopkins, Waszyngton, Toronto, opublikował 12 września wyniki badań pt „COVID-19 Szczepionki dla młodych dorosłych: Ocena ryzyka i korzyści oraz pięć argumentów etycznych przeciwko obowiązkowi szczepień na uniwersytetach" – donosi pismo Epoch Times.

Naukowcy korzystali z oficjalnych danych agencji CDC oraz innych dostępnych, pokazujących tzw. zdarzenia niepożądane „szczepionek" i wykazali, że niepożądane skutki ich przyjęcia przekraczają aż o 98 razy skutki klasyfikowane jako efekt „wirusa SARS-CoV-2" mającego powodować Covid-19.

Według badania, „Na każdą hospitalizację po szczepieniu COVID-19, której zapobieżono u wcześniej niezakażonych młodych dorosłych, przewidujemy od 18 do 98 poważnych zdarzeń niepożądanych, w tym od 1,7 do 3,0 przypadków zapalenia mięśnia sercowego związanego z podaniem szczepionki u mężczyzn oraz od 1 373 do 3 234 przypadków reaktogenności stopnia ≥3, która zakłóca codzienne czynności."

Ponadto, badacze uznali stosowane przez wiele uniwerstytów wymogi przyjęcia „szczepionki przeciwko Covid-19" jako warunku kontynuowania studiów, za **nieetyczne** z następujących powodów:

- nie istnieje formalna ocena ryzyka i korzyści dla tej grupy wiekowej;

- obowiązkowe szczepienia mogą skutkować oczekiwaną szkodą netto dla poszczególnych młodych ludzi;
- obowiązkowe szczepienia nie są proporcjonalne: spodziewane szkody nie są przeważone przez korzyści dla zdrowia publicznego, biorąc pod uwagę skromną i przejściową skuteczność szczepionek przeciwko zakażeniom;
- obowiązkowe szczepienia stosowane w USA naruszają zasadę wzajemności, ponieważ rzadkie poważne szkody związane ze szczepionką nie zostaną rzetelnie zrekompensowane ze względu na luki w obecnych programach szczepień;
- obowiązkowe szczepienia powodują szersze szkody społeczne.

Zespół badaczy składa się z naukowców: Kevin Bardosh (University of Washington; University of Edinburgh – Edinburgh Medical School); Allison Krug (Artemis Biomedical Communications LLC); Euzebiusz Jamrozik (University of Oxford); Trudo Lemmens (University of Toronto – Faculty of Law); Salmaan Keshavjee (Harvard University – Harvard Medical School); Vinay Prasad (University of California, San Francisco – UCSF); Martin A. Makary (Johns Hopkins University – Department of Surgery); Stefan Baral (John Hopkins University) oraz Tracy Beth Høeg (Florida Department of Health; Sierra Nevada Memorial Hospital).

W badaniach przyjęto założenia – naszym zdaniem zupełnie błędne i nie poparte naukowymi i medycznymi faktami – iż tzw. wirus powoduje jednostkę chorobową określaną jako Covid-19, a tzw. szczepionki chronią przed „wirusem” (tak wmawiano na początku tzw. pandemii), bądź „łagodzi przebieg choroby” (nowo wymyślony nonsens).

Odrzucając zatem ten religijny dogmat (rzekomo istniejący SARSCov2 wraz z mutacjami => Covid-19), ocena zastosowania preparatów genetycznych jest jednoznacznie negatywna, a wskaźnik niebezpieczeństwa osiąga wartość, nie 98x, lecz tak wielką jak liczba ofiar „szczepionek”.

Narzucenie, stręczenie, propaganda, zachęcanie i przymuszanie przyjęcia do organizmu nieprzebadanej a groźnej toksyny i genetycznej kombinacji, spowodowało dotychczas śmierć milionów ludzi na świecie, a u setek milionów uwidoczniły się ubytki na zdrowiu. W miarę upływu czasu coraz poważniejsze skutki ujawnią się, w postaci chorób autoimmunologicznych, niepłodności, chorób układu krążenia czy przypadków raka.

Rządy, globalne agencje, media społecznościowe, dziennikarze głównych mediów, władze Kościoła katolickiego i innych wyznań oraz religii – wszystkie te siły skupiły się w programie przebudowy świata w duchu satanistycznej rewolucji i skutecznie chronią przed ujawnianiem skutków ubocznych „szczepionek” i całej fałszywej „pandemii”.

Źródło

Kryminalna agencja CDC przyznaje, że w 2021 roku NIE PROWADZIŁA analizy skutków „szczepionek”



Dyrektor agencji federalnej CDC przyznaje w końcu, że agencja podawała fałszywe informacje na temat monitorowania bezpieczeństwa szczepionki COVID-19

Dr Rochell Walensky, szefowa skorumpowanej agencji CDC („Centra Kontroli i Prewencji Chorób" – *Centers for Disease Control and Prevention*), ujawniła w liście opublikowanym 12 września br., że agencja CDC nie analizowała raportów o zdarzeniach niepożądanych tzw. szczepionek przeciwko Covid-19, w niemal całym 2021 roku.

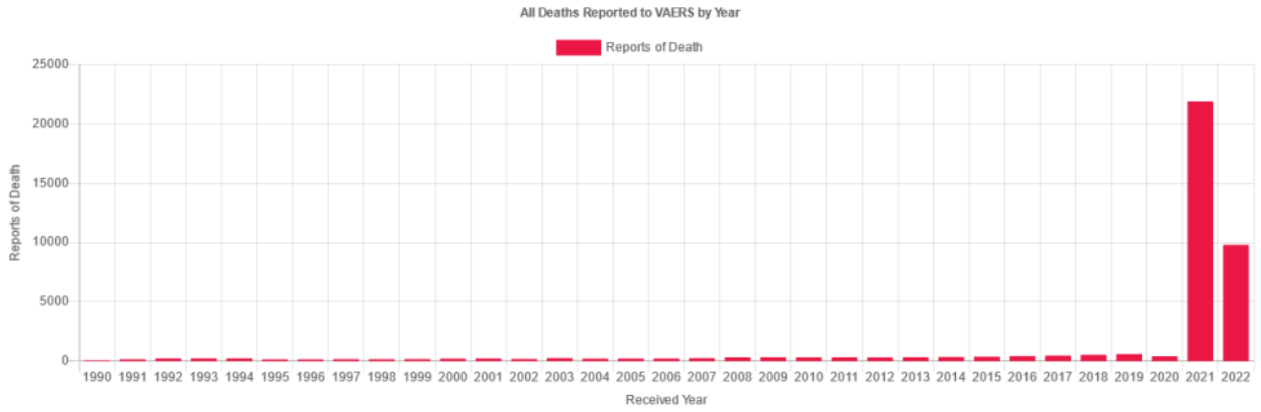
Wcześniej, CDC twierdziła, że zaczęła prowadzić analizę w lutym 2021 roku, co okazało się całkowitym kłamstwem. Teraz agencja CDC, po raz pierwszy otwarcie przyznaje, że **podawała wcześniej fałszywe informacje**.

Walensky w liście stwierdza wprost, iż „CDC przeprowadziło analizę PRR w okresie od 25 marca 2022 r. do 31 lipca 2022 r.", czyli dopiero od końca marca bieżącego roku. Walensky odnosząc się do oświadczenia złożonego przez pismo *Epoch Times*, przyznała się do stawianych zarzutów pisząc, że „PRR **nie były** prowadzone między 26 lutego 2021 roku a 30 września 2021 roku". Nie podano czy badania były prowadzone pomiędzy wrześniem 2021 r. a marcem 2022 r.

Analiza PRR (*Proportional Reporting Ratio*) jest jednym z podstawowych rodzajów analizy prowadzonej na podstawie raportów zebranych w systemie VAERS, mającym rejestrować zdarzenia niepożądane tzw. szczepionek przeciwko Covid-19.

Agencja CDC kierowana przez panią Walensky obiecywała w kilku wcześniejszych dokumentach datujących się jeszcze z początku 2021 roku, że przeprowadzi i na bieżąco przeprowadza, analizę zdarzeń niepożądanych tzw. szczepionek. Oznacza to, że w niemal całym roku 2021, kiedy to rozpoczęto i rozpętano największą w historii kampanię wyszczepiania ludzkości, agencja odpowiedzialna za badanie niepożądanych skutków tych produktów, nie zainteresowała się nimi. Pokrywa się to z wielokrotnymi oświadczeniami tej agencji, która na liczne zapytania w tamtym czasie odpowiadała, że „nie znajduje niepokojących sygnałów" o niebezpieczeństwie szczepionek. Przynajmniej w tym aspekcie mówiła prawdę: nie znajduje

niebezpiecznych sygnałów, gdyż nie sprawdza ich, nie analizuje i nie bada….



System VAERS pokazuje śmiertelne przypadki będące wynikiem zastosowania WSZYSTKICH rodzajów szczepionek. Zagadka dla „sprawdzaczy faktów": jakie to nowe produkty zaczęto stosować począwszy od 2021 roku?…
Jedna z ikon agencji CDC, dr John Su, który współpracuje z CDC w ramach tzw. komitetu doradczego i przyczynił się do „autoryzacji" tzw. szczepionek, do ich lansowania, propagandy i manipulacji danymi, w rozmowie z pismem *The Epoch Times* powiedział – bo uważał, że dalej jest taka obowiązująca narracja – że CDC prowadziło analizę PRR i że „kontynuuje ją do dziś". Dr John Su pomylił się jednak, nie przewidując, że pewne aspekty narracji zmieniły się i CDC zaprzeczyło twierdzeniem dr Su.

W obliczu astronomicznych skutków ubocznych, których tylko drobna część jest rejestrowana przez system VAERS – szacuje się, że wskaźnik niedoszacowania URF wynosi 41, czyli że w systemie jest zarejestrowanych 41x mniej zdarzeń, a niektóre obliczenia wskazują, że niedoszacowanie może dochodzić do 100x – agencje federalne próbują nieco zmienić ton, narrację i wycofać się z wcześniej głoszonych kłamstw.

Nowy list dyrektor CDC, dr. Walensky, datowany na 2 września i wysłany 6 września do senatora Rona Johnsona (R-Wis.), pokazuje, że Walensky jest świadoma, iż **jej agencja podawała fałszywe informacje**.

Senator Johnson odpowiedział zwracając się dr Walensky, że „z powodu Twojego braku dostarczenia tych analiz do Kongresu i narodu amerykańskiego, opinia publiczna nie może zweryfikować Twojego twierdzenia.”

List dr Walensky nie wyjaśnił dlaczego nie przeprowadzano analizy PRR, a CDC nie dostarczyła Kongresowi – na żądanie Senatora – danych.

Sen. Johnson dodał, że „ogólny brak przejrzystości CDC jest nie do przyjęcia, szczególnie w świetle niespójnych oświadczeń CDC w tej sprawie.”

Jednak CDC jest tylko jedną z wielu agencji rządowych ukrywających dane. **Również agencja FDA** (*Food and Drug Administration* – „Agencja Żywności i Leków”), czyli kryminalna jednostka autoryzująca leki, szczepionki, w tym genetyczne preparaty zwane „szczepionkami przeciwko Covid-19”, wprost odmówiła udostępnienia wyników swoich badań nad zdarzeniami zarejestrowanymi w systemie VAERS, o które zwróciło się pismo *The Epoch Times*.

Właśnie kilka dni temu FDA „autoryzowała” zmodyfikowane tzw. szczepionki przeciwko Covid – które będą promowane jesienią tego roku, a wiele państw już zamówiło setki milionów dawek – i tym razem szczelny krąg decydentów samodzielnie podjął decyzję, nawet nie fatygując się aby zaprosić i spytać się o opinię komitetu doradczego. Te zmodyfikowane „szczepionki” nie były badane na ludziach, lecz były „testowane” na **ośmiu myszach**, których na dodatek nie poddano sekcji zwłok.

Na podstawie takich właśnie „badań” już wkrótce ruszy kolejna propaganda wyszczepień, bowiem wszystkie szczepionki są „bezpieczne i skuteczne”.

Każdy kto potrafi czytać, a nawet tylko samodzielnie myśleć, powinien przynajmniej z ostatnich lat wreszcie wyciągnąć wniosek: NIE WOLNO WIERZYĆ ŻADNYM zapewnieniom żadnego rządu, który w jakimkolwiek stopniu promował niebezpieczne preparaty

zwane „szczepionkami”.

Źródło

Astronomiczne zarobki żydowsko-ukraińskiego króla pornografii



Jedna z największych platform internetowych oferujących pornografię, wypłaciła swojemu właścicielowi pół miliarda dolarów (433 miliony funtów), donosi BBC News.

Leonid Radvinsky, ukraiński Żyd, określany przez niektórych jako król ukraińskiej pornografii, otrzymał w ciągu 18 miesięcy 433 miliony funtów dywidendy: 246 milionów w 2021 roku i kolejne 233 miliony od listopada 2021.

W tym czasie dwa miliony „twórców” platformy OnlyFans, zarobiło 4 miliony dolarów, rozbierając się, uczestnicząc w aktach i scenach pornograficznych, często najbardziej wyuzdanych, perwersyjnych i okrutnych.

Platforma pornograficzna wielokrotnie była krytykowana za nieprzestrzeganie sprawdzania wieku, zarówno „twórców”, czyli osób dostarczających zdjęcia i filmy pornograficzne, jak i odbiorców.

W 2021 roku BBC News wykazało, że platforma dopuszcza do umieszczania treści pornograficznych z udziałem niepełnoletnich, a nawet dzieci stają się „twórcami" treści o charakterze seksualnym, używając fałszywych dowodów tożsamości, za pomocą których mogły z łatwością założyć sobie konto.

OnlyFans, założona w 2016 roku osiągnęła **220 milionów użytkowników** i ponad dwa miliony „twórców", a w czasie tzw. pandemii odnotowała 128% wzrost popularności wśród „fanów".

Leonid Radvinsky (l. 40) już będąc nastolatkiem prowadził, z terenu Stanów Zjednoczonych, nielegalną działalność internetową oferując hasła do stron internetowych specjalizujących się w najbardziej wyuzdanej i brutalnej pornografii – ujawnił w zeszłym roku *Forbes*.

W wieku 21 lat został oskarżony – przez Microsoft i Amazon – za wysyłanie miliardów email spamowych, którą to działalność prowadził już przez kilka lat jako niepełnoletni. Używał on wykradzionej bazy danych użytkowników Hotmail.

Od 2016 roku skupił się na rozbudowywaniu platformy OnlyFans, która – jak widać – przysporzyła mu największych zysków.

Radvinsky unika rozgłosu, prasy i mediów, dbając o rozwijanie biznesu. Wpisuje się on w ramy gangu prowadzącego przemysł pornograficzny, który stał się domeną żydowskich „przedsiębiorców".

Żydowska specjalność

Jak pisze znawca tematu, żydowski profesor Nathan Abrams, na łamach żydowskigo pisma *The Jewish Quartely*, **„Jakkolwiek Żydzi stanowią zaledwie dwa procent amerykańskiej populacji, są prominentnie obecni w przemyśle pornograficznym"**.

Abrams, opisując rolę właścicieli jak i „twórców", dodaje, że **„Żydzi stanowią większość aktorów występujących w filmach**

pornograficznych tworzonych w latach 1970-1990, a **Żydówki znaczącą liczbę *porno-stars***."

Po okresie papierowych wydań pism pornograficznych – w której to „przedsiębiorczości" od końca XIX wieku dominowali – w dzisiejszej dobie internetowego rozwoju Żydzi skorzystali z możliwości rozbudowując swoje imperia, oferując „twórcom" możliwości zarobku i „sławy".

Prof. Nathan Abrams pisze: **„Tak jak Żydzi nadreprezentatywnie uczestniczyli w radykalnych ruchach, tak i teraz nadreprezentatywnie obecni są w przemyśle pornograficznym."**

Motorem: nienawiść i zysk

Z czego wynikają takie ukierunkowania tej specyficznej nacji? Prof. Nathan wyjaśnia: **„Żydowskie zaangażowanie w przemysł porno jest rezultatem atawistycznej nienawiści do chrześcijańskiego autorytetu."**

W swoisty sposób zgadza się z prof. Abramem nijaki Al Goldstein, wydawca pornograficznego pisma *Screw*, założonego w 1968 roku jako konkurencja dla *Playboya*: **„JEDYNYM powodem, dla którego Żydzi są w biznesie pornograficznym, jest to, że wydaje nam się, iż Chrystus jest do kitu** [w oryginale: *sucks*, co ma bardziej obraźliwe znaczenie]**, katolicyzm jest do kitu. Nie wierzymy w autorytaryzm."**

Prof. Nathan Abram podsumowuje celnie, pisząc: **„Żydzi próbują osłabić dominującą w Ameryce kulturę chrześcijańską poprzez działalność wywrotową przeciwko moralności**."

Jak widać ze swobodnie działającego przemysłu pornograficznego, przy bierności płochliwych, ogłupionych i przekupionych chrześcijan, udaje się im z łatwością osiągnąć zamierzone cele.

Źródło